

Ząbki: Czujemy się oszukani

Burmistrz Ząbek Robert Perkowski opowiedział nam o plusach i minusach, wiążących się z systematycznie wzrastającą liczbą mieszkańców. Zapytaliśmy również o to, jakie konsekwencje dla Urzędu Miasta miał upadek SK Banku. Czy możemy mówić o tym, że Ząbki straciły 2 mln zł?

Ząbki: Czujemy się oszukani

Dokończenie ze str. 1

Ząbkom systematycznie przybywa mieszkańców. Sprzyja temu m.in. sąsiedztwo Warszawy.

- Ząbki to miejscowość o niezwykle dużym potencjale. Jesteśmy blisko centrum Warszawy, mamy dobrą komunikację i duży przyrost ilości mieszkańców. Według GUS już dwa lata z rzędu posiadamy największy przyrost naturalny. To rzeczy, którymi na pozór można się pochwalić i z których się cieszymy. Wiążą się one jednak z ogromnymi wyzwaniami dla samorządu i determinują nasze priorytety inwestycyjne. Proszę sobie wyobrazić, że na 32 tysiące osób zameldowanych, faktyczna liczba mieszkańców wynosi ponad 65 tysięcy osób. Czyli za podatki odprowadzane przez niespełna połowę osób trzeba zaspokoić potrzeby wszystkich. Wspomniane wcześniej dane GUS o przyroście naturalnym i strukturze wiekowej, uwzględniają wyłącznie strukturę przyrostu naturalnego z części osób zameldowanych. Problem z rozbieżnością między osobami zameldowanymi, a tymi które faktycznie zamieszkują daną miejscowość występuje w wielu miejscach w kraju. Jednak zjawisko, z którym mamy do czynienia w Ząbkach, charakteryzuje się nasileniem niespotykanym na skalę polską. Skoro wszystkie inne samorządy narzekają, że największym problemem jest dla nich sfinansowanie oświaty, to co my mamy powiedzieć? Statystycznie u nas jest dwa razy więcej młodzieży w wieku szkolnym niż w innych miejscach w Polsce.

Jest problem z brakiem miejsc w przedszkolach?

- Poradziliśmy sobie z rekrutacją 4, 5 i 6-latków do wszystkich publicznych przedszkoli. Udało nam się nawet utworzyć małą grupę dla 3-latków. Ten problem nie dotyczy tylko przedszkoli. To kwestia całego systemu oświaty na szczeblu gminnym, czyli również szkół podstawowych i gimnazjów. Proszę sobie wyobrazić, że każda z naszych podstawówek jest tuż po, lub w trakcie rozbudowy. Oprócz tego, w zeszłym roku kupiliśmy ponad 2-hektarową działkę pod budowę kolejnej szkoły. To są konkretne wyzwania. Nie powinien zatem dziwić fakt, że oświata jest dla nas priorytetem. Dlatego tym bardziej zachęcam mieszkańców, aby się zameldowali i odprowadzali swoje podatki w Ząbkach.

Ząbki były prekursorem różnych akcji zachęcających mieszkańców do meldowania się. Czy tego typu starania przyniosły zamierzony efekt?

- Skutek jest zauważalny, aczkolwiek wyobrażalibyśmy sobie dużo większy sukces. Różne akcje zniżkowe takie jak: zniżka na do-

wód, zniżki na basenie i przy innych miejskich usługach takich jak darmowy transport, przyniosły wzrost dynamiki ilości osób meldujących się o jakieś 40% - 50% w skali roku. Co rozumiem przez wzrost dynamiki? Wcześniej co roku przybywało nam jakieś tysiąc zameldowanych osób. Po wprowadzeniu w życie akcji zniżkowych dla mieszkańców, przybywa 1400-1500 osób. Jesteśmy cierpliwi, ale niestety bez rozwiązań ustawowych chyba sobie z tym problemem szybko nie poradzimy.

Jakie „nieoświatowe” inwestycje zaplanowano na ten rok w Ząbkach?

- Bez dodatkowego, zewnętrznego wsparcia trudno nam mówić o równie dynamicznym rozwoju wszystkich obszarów inwestycyjnych miasta. Mamy kilka priorytetów. Latem tego roku ukończona zostanie budowa stacji uzdatniania wody (SUW). Niezależni ona wreszcie Ząbki, co przełoży się także na obniżkę cen. Wcześniej były już niewielkie obniżki, jednak mamy nadzieję, że przy oddaniu do użytku SUW pójdą one jeszcze wyraźniej w dół. Będzie to stopniowe działanie.

Co z inwestycjami drogowymi?

- Chociaż jesteśmy gminą miejską, to posiadamy jeszcze 30% nieutwardzonych dróg. Przykładowo Jadów ma procentowo mniej nieutwardzonych dróg niż my. Mimo iż bardzo dużo zrobiliśmy, nasz poziom dróg nieutwardzonych jest porównywalny z niektórymi gminami wiejskimi. Był stereotyp, że w poprzedniej kadencji Ząbkom bardzo pomagał powiat i inwestowaliśmy głównie dzięki wsparciu Starostwa. Okazało się jednak, że powiat w całej poprzedniej kadencji najwięcej środków inwestował w Wołomin, Radzymin i Klembów. My wraz z Kobyłą znaleźliśmy się na czwartym miejscu. Czy to dobrze? Ząbki są drugą co do liczności mieszkańców gminą w powiecie. Jesteśmy też drugim co do wielkości płatnikiem podatku dla powiatu, a jednocześnie miejscowością, przez którą cały powiat przejeżdża w drodze do Warszawy, więc oczekivalibyśmy większego zaangażowania inwestycji. Wracając jednak do zaplanowanych inwestycji drogowych - zamierzamy wykonać drogę do stacji uzdatniania wody. Aktualnie jesteśmy po otwarciu przetargu na budowę ul. Kruczej i Gajowej. Chcemy w tym roku wybudować jeszcze nowoprogietowaną drogę od ul. Kościelnej do ul. Złotej. Planujemy wykonać kilka ulic nieutwardzonych, odbiegających od ul. Warszawskiej. Zamierzamy połączyć wreszcie ul. Nową z ul. Batorego. Dodatkowo, w tym roku na pewno rozpoczniemy

rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 1 i zakończymy rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 3. Wyłoniony zostanie też wykonawca Szkoły Podstawowej nr 4 i jeszcze kilku innych.

Skoro o pieniądzach: Jakie konsekwencje dla Urzędu Miasta w Ząbkach ma upadek SK Banku?

- Czujemy się bardzo oszukani. Każda z naszych szkół i jednostek podległych pod Ząbki miała oddzielną umowę podpisaną w SK Banku. W każdej z tych umów było napisane, że środki tych jednostek są zabezpieczone przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny (BFG). W momencie gdy zaczęło się robić zamieszanie w sprawie SK Banku, wydaliśmy polecenie aby utrzymywać kwoty na rachunkach bieżących w każdej z naszych jednostek oraz w urzędzie, do kwot bezpiecznych, czyli gwarantowanych przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. W momencie gdy ogłoszono zawieszenie działalności banku zadzwoniłem na infolinię Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, gdzie potwierdzono mi, że te środki są oddzielnie zabezpieczone. Kiedy poprosiliśmy o wypłaty z BFG okazało się, że pojawiła się inna interpretacja. Przede wszystkim mamy żal o to, że dopuszczono do upadku SK Banku. Ta sprawa odbija się negatywnie na wizerunku całego powiatu wołomińskiego. Wiele przedsiębiorstw popadło w duże kłopoty, ponieważ SK Bank z nimi współpracował. Wprowadzono nas w błąd mówiąc, że wszystko będzie dobrze. Nie byliśmy jednak aż tak naiwni. W momencie gdy ogłoszono zawieszenie działalności SK Banku, na lokatach w innym banku mieliśmy 27 milionów złotych. Nie trzymaliśmy wszystkiego na siłę w SK Banku. Niestety, ustawa o finansach publicznych (art. 263) obliuguje nas do tego, aby nasz rachunek bieżący obsługiwał tylko jeden bank, wyłoniony w trybie przetargu publicznego. Nie mamy w tym przypadku swobody wyboru z uwagi na nasze „widzi mi się”. Tym bardziej, że Komisja Nadzoru Finansowego, która prowadziła kontrolę przekonywała, iż wszystko jest w porządku. Twierdzili nawet, że gdy wprowadzą zarządcę będzie tylko lepiej.

Nie ostrzegali, że mogą być problemy?

- W żadnym wypadku. Mam to potwierdzone w formie pisemnej. Gdy od instytucji, która jest upoważniona do oceny sytuacji banku, dowiadujemy się, że może być tylko lepiej, to jaką formalną podstawę możemy mieć aby wypowiedzieć umowę? Owszem można było zerwać umowę z SK Bankiem, ale niosłoby to konsekwencje finansowe i prawne. Po pierwsze, byłoby

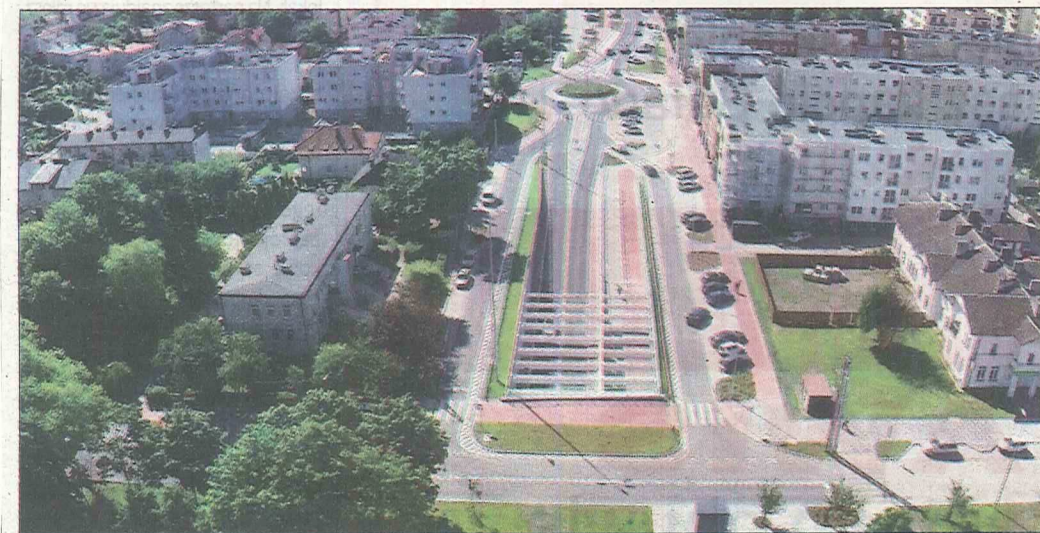


to naruszenie ustawy o finansach publicznych. Po drugie, bank miałby pełne prawo do ubiegania się w trybie postępowania cywilnego o odszkodowanie z tytułu zerwania umowy. To odszkodowanie mogłoby być liczone nawet w milionach złotych. Zatem zrobiliśmy dobrze, czy źle? Wydaje mi się, że postąpiliśmy w jedyny możliwy sposób. Utrzymaliśmy w naszych jednostkach kwotę bezpieczną. Te środki to około 2 miliony złotych i nadal są one naszymi pieniędzmi. Nie możemy jeszcze mówić o stracie. Gdy syndyk zamknie swoją działalność, a my zakończymy wszystkie procesy sądowe, które wytoczyliśmy i zamierzamy wytoczyć m.in. KNF, to będziemy się ubiegać o zwrot tych pieniędzy. Nie zapominajmy, że SK Bank posiadał bardzo duży własny majątek, wkład od spółdzielców i masę różnych kredytów. Niektóre z nich może zbyt pochopnie zostały uznane za niewypłacalne, ale są one do ściągnięcia. Dziś nie możemy mówić, że miasto Ząbki straciło 2 mln zł. Możemy jedynie mówić, że te pieniądze zostały zablokowane. Możliwe, iż część z tych środków stracimy. Zakończenie tej sprawy zapewne potrwa kilka lat. Co ciekawe, mieliśmy jednak trochę szczęścia. Od wielu lat ubiegaliśmy się o wzrost dofinansowania do zrealizowanej już budowy basenu. W tym samym czasie, gdy upadł SK Bank, dostaliśmy na nasze konto dodatkowe wsparcie w wysokości ponad 2 mln zł. Można powiedzieć, że wyrównało nam to wszystkie straty.

Jak miasto Ząbki zapatruje się na bankructwo pierwszoligowego klubu piłkarskiego Dolcan? To też konsekwencje upadku SK Banku.

- Tak, to niestety pokłosie upadku SK Banku. Wiem o wielu różnych firmach, które mają z tego powodu kłopoty. Dzieje się tak, gdy dane przedsiębiorstwo opiera swoją działalność na współpracy z bankiem, który w trakcie realizacji inwestycji zawiesza swoją działalność i nie wypłaca kolejnych transz na jej dokończenie. Jednocześnie inwestycji nie można sprzedać, gdy bank ma tam hipotekę. Właśnie w tak patowej sytuacji znalazł się sponsor pierwszoligowej drużyny. Jako miasto Ząbki nie byliśmy w stanie przejąć całości zobowiązań i utrzymać dalej tego zespołu. Nie ukrywam, że w mieście mamy większe potrzeby. Nikt by nam nie wybaczył, gdybyśmy wstrzymali wszystkie zaplanowane inwestycje oświatowe, ponieważ musimy zająć się drużyną. Zadeklarowaliśmy oczywiście wsparcie na miarę naszych możliwości, ale brakowało jeszcze alternatywnego sponsora. Niestety, nie udało się go znaleźć. Od nowego sezonu zaczniemy odbudowę klubu, ale od dużo niższej ligi.

Rozmawiała Ewelina Dzięcioł



Widok na tunel pod torami - pierwszy w powiecie wołomińskim.